

Reportaż Special report



Lech Wałęsa w eleganckim smokingu podczas gali



Pamiątkowe zdjęcia Lecha Wałęsy po mszy świętej w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston

Udział w wywiadów, rozmawiał z Polonią

Lech Wałęsa ciągle w dobrej formie

Na gali, w Houston Leading Hearts, której honorowym gościem był Lech Wałęsa a gospodarzami Georg H.W. Bush z żoną Barbarą, zebrano ponad milion dolarów. Cała kwota zostanie przekazana na konto Methodist DeBakey Heart and Vascular Center.

MARIA KĘSTOWICZ-LECH

Uroczysta gala, która odbyła się 24 października 2009 roku zorganizowana została przez Methodist Hospital Foundation na rzecz Methodist DeBakey Heart and Vascular Center. Placówka zajmuje 20 miejsc w rankingu szpitali w USA. Gospodarzami honorowymi wieczoru byli prezydent USA Georg H.W. Bush z żoną Barbarą. Zaproszeni honorowi goście to Lech Wałęsa i Charlie Wilson, znani politycy, którzy w przeszłości stoczyli skuteczną walkę z komunizmem. Obaj przypłacili ją chorobą serca. Na temat walki z chorobą serca przeprowadził z nimi wywiad Larry King z CNN. W programie wieczoru był film o historycznych wydarzeniach w Polsce i działalności "Solidarności" które poprzedziły powstanie III Rzeczypospolitej. Publiczność przyjęła pokaz gromkimi oklaskami. W Leading Hearts Gala wzięło udział około 1300 osób, a zebrane dotacje z tej uroczystości to 1.1 miliona dolarów! Fundusze zasilą konto Methodist DeBakey Heart and Vascular Center i zostaną przeznaczone na badania naukowe, które poprawią jakość leczenia pacjentów.

Były kongresman, Charlie Wilson, znany jest z przeprowadzenia udanej akcji finansowania mudżahedinów w Afganistanie w czasie wojny ze Związkiem Radzieckim. Przyпомнимy, że przy współpracy z CIA przekazał on do Afganistanu, w ramach pomocy USA, miliony dolarów na broń dla mudżahedinów, co znacznie przyczyniło się do osłabienia komunistycznego mocarstwa. W 2003 roku Georg Crile napisał na ten temat książkę „Wojna Charlie Wilsona”, a Tom Hanks wcielił się w postać Wil-

sona w filmie, który później powstał. We wrześniu 2007 r. Charlie Wilson poddał się w Methodist Hospital transplantacji serca.

Nieustanna walka o lepszy świat

Legendarny przywódca „Solidarności”, były prezydent Polski, laureat Pokojowej Nagrody Nobla oraz wielu innych wyróżnień i odznaczeń przyznanych przez wiele krajów na świecie Lech Wałęsa, doprowadził do wydarzeń, które wstrząsnęły światem i sprawiły, że w Polsce upadł komunizm. Polska i świat zmieniły swoje oblicze. Lech Wałęsa nieustannie walczy o lepszy świat. Jest obecnie członkiem 12-osobowej Rady Mędrców przy Parlamencie Europejskim, która zajmuje się fundamentalnymi zagadnieniami wymagającymi zmian i decyzji politycznych w niedalekiej przyszłości. Do takich należą globalizacja, zmiany klimatyczne, imigracja, rynek pracy. Ma też wpływ na decyzje w sprawach międzynarodowych takich m.in. jak ekologia, energetyka, telefonia, telewizja czy bankowość. 30 lat trudnej walki osłabiło serce Lecha Wałęsy. 29 lutego 2008 r. lekarze w Houston wstawili mu defibrylator i „stent” oraz opracowali plan działania na przyszłość.

Methodist Hospital pomógł Wałęsie

Wszyscy zadają sobie pytanie, dlaczego Lech Wałęsa przyjechał na konsultacje medyczną i leczenie właśnie do Houston? Jest to zasługa honorowego konsula dr. Zbigniewa Wojciechowskiego, który jest anesteziologiem i wicedyrektorem oddziału anesteziologii w Methodist Hospital. Doktor Zbigniew Woj-



Lech Wałęsa podczas wywiadu dla telewizji



Honorowi gospodarze gali Georg H.W. Bush z żoną Barbarą

Fot. Mariusz Kallinowski (5)



Maria Kęstowicz-Lech konsulem Zbigniewem Wojciechowskim

ry Kingiem powiedział, że od dawna nie czuł się tak dobrze. Jest wdzięczny lekarzom w szpitalu za pomoc i choć służba medyczna w Polsce jest równie znakomita jak ta amerykańska, Methodist Hospital dysponuje o wiele lepszą aparaturą, dzięki której diagnozowanie stoi na wyższym poziomie i możliwości leczenia są skuteczniejsze.

Przy okazji pobytu w niedzielę 25 października prezydent Lech Wałęsa z towarzyszącymi mu osobami, prezesem Instytutu Lecha Wałęsy, Piotrem Guleczyńskim i niezastąpioną tłumaczką Magdą Iwińską, przybył na mszę do polskiego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston, gdzie został przyjęty bardzo uroczysto i serdecznie przez parafian. Przybyła również z tej okazji z Los Angeles konsul generalna Joanna Kozinska-Frybes.

Wykład prezydenta na Sam Houston University

Lech Wałęsa odbył także kilka sympatycznych spotkań. Jednym z nich był wieczór zorganizowany przez Fundację Kościuszkowską i jej prezydenta Waldemara Prieba, na który przybyli m. in. lekarze z The University of Texas MD Anderson Cancer Center, pomagający nieodpłatnie polskim pacjentom w różny sposób, często przy uzyskaniu drugiej opinii, czy diagnozy. Był też prof. Bogdan Lesing biofizyk z Uniwersytetu Warszawskiego.

28 października Lech Wałęsa odwiedził Sam Houston University w Huntsville, jeden z najstarszych uniwersytetów w Teksasie gdzie na spotkaniu ze studentami opowiadał o walce z komunizmem, którą pod jego przewodnictwem prowadzili Polacy i którą wygrali 20 lat temu. - Świat się bardzo zmienił od tego czasu - powiedział Lech Wałęsa. - Potrzebne są nowe sposoby przewodzenia. Świat potrzebuje reform i dobrego przywódcy politycznego. Oczekujemy tego od USA, które są ekonomicznym i militarnym przywódcą - zakończył był polski prezydent.

W Houston pojawił się w październiku, przy okazji odwiedzając Leading Hearts Gala, a także na kontrolne badania. W czasie wywiadu z Lar-

Reportaż Special report

„Jestem najszcześliwszym człowiekiem”

Podczas pobytu w Teksasie, były polski prezydent Lech Wałęsa udzielił specjalnego wywiadu naszej gazecie. Pytaliśmy Go o Traktat Lizboński, o tarczę antyrakietową czy o Nagrodę Nobla dla Baracka Obamy. Choć laureat pokojowej nagrody Nobla, przyjechał do USA sprawdzić stan swojego zdrowia, nasz reporter po rozmowie z nim był pewien, że wyniki badań będą dobre. Lech Wałęsa to ciągle aktywny, pełen humoru i wigoru polityk.



Lech Wałęsa podczas wywiadu. Obok Maria Kęstowicz Lech oraz konsul honorowy Zbigniew Wojciechowski

Fot. Mariusz Kalkowski

- Przyczynił się Pan do wielkich zmian w naszym kraju, które dały początek przemianom w całej w Europie. Co myśli Pan patrząc na dzisiejszą Polskę? Czy w ten sposób wyobraża Pan sobie naszą Ojczyznę w 1980 roku?

- Gdyby mi ktoś wtedy powiedział, że dożyję takich czasów, że będę miał wywiad w Houston, że wszyscy będą mnie chcieli słuchać, że Polska będzie wolna, że nie będzie komunizmu, to po prostu bym w to nie uwierzył. Jestem najszcześliwszym człowiekiem nie tylko na świecie, ale, w całej galaktyce z tego powodu że doczekałem takich czasów, że żyję w takim świecie. Kiedy patrzę wstecz i widzę drogę, którą przeszliśmy i patrzę na efekty, nie do końca jestem zadowolony. Czyli klasycznie: „jestem za a nawet przeciw”

- Kiedy mieszkałam w Nigerii w połowie lat osiemdziesiątych, informacja o moim polskim pochodzeniu powodowała na ustach tubylców uśmiech i komentarz: „John Paul II” lub „Lech Wałęsa”! W jaki sposób przyjął Pan światowy rozgłos? Jak radzi Pan sobie z taką ogromną popularnością?

- W tamtych czasach nie miałem czasu myśleć o popularności. Byłem pochłonięty całkowicie przez niebezpieczne procesy, które dokonywały się w Polsce i różne decyzje, które szybko trzeba było podejmować i często musiałem podejmować je sam. Nie mogłem prowadzić szerszych konsultacji, bo wszędzie był podstęp i agenci. To wszystko mnie całkowicie pochłaniało. Myślałem, że teraz będę miał więcej czasu. Okazuje się jednak, że tamte tematy i skutki tamtych tematów budzą wciąż zainteresowanie. Wciąż zatem pracuję. Jestem bardzo zajęty i na czyszczeniu orderów nie mam czasu.

- Otrzymał Pan w latach 1989 - 2009 oprócz Nagrody Nobla, 33 medale i ordery nadane przez różne państwa, zaś w latach 1981- 2005, 35 honorowych doktoratów z różnych uniwersytetów na świecie. Proszę zatem w kilku zdaniach skomentować decyzję o przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi Obamie. To słuszna według Pana, jako laureata tej samej nagrody, decyzja komitetu, który ją przyznał?

- Moim zdaniem nagroda przyznana jest „a konto”. Pewnie żeby Go zachęcić do pokojowej walki o zmianę wizerunku świata. Sama decyzja, to według mnie bardzo ryzykowna sprawa, ale wydaje się, że może się to udać. Jego poczynania są bardzo ciekawe. Zatrzymał przede wszystkim „przy stole” wszelkich nieprzyjaciół, a przyjaciele i tak przyjdą. Jeśli trafnie wypunktuje, co należy reformować, może to być wielka prezydentura. Dajmy mu więc szansę, choć jak mówię, jest to nagroda na kredyt. Można w tym miejscu żartować, że

Pani mogłaby otrzymać nagrodę Nobla np. w dziedzinie literatury na poczet książek, które mogłaby Pani napisać.

- Ma Pan na swoim koncie 3 książki, czy są plany na następne?

- No właśnie 3, za mało na Nobla (śmiech). Z obecnej działalności można dużo napisać. Niewykluczone więc, że coś powstanie.

- Czy uważa Pan, że Polska powinna w przyszłości współpracować z USA w ramach projektów takich jak choćby wycofana niedawno tarcza antyrakietowa. W jaki sposób może to wpłynąć na stosunki z naszymi sąsiadami?

- Cały problem polega na tym, że sposób podjęcia decyzji i forma powiadomienia nas o niej był lekceważący, co nie podobało się naszym rodakom. Nie było żadnych rozmów. Po prostu nas zawiadomiono o postanowieniach odnośnie wycofania tarczy antyrakietowej i to było odebrane niedobrze. Ale to jest Ameryka! A co będzie w przyszłości, zobaczymy.

- W jednej z wypowiedzi powiedział Pan o Traktacie Lizbońskim: - Mnie też się Traktat Lizboński nie podoba, ale lepszy jest jakiś kierowca niż żaden. Trzeba przyjąć Traktat, a dopiero potem go zmieniać. Dlaczego uważa Pan, że ratyfikowanie przez Polskę tego dokumentu było, konieczne a może nawet dobre?

- Ratyfikowanie było niezbędne. Wynika to z tego, że wiele tematów przerasta możliwość rozwiązywania ich w obrębie poszczególnych krajów. Dla przykładu: polityka energetyczna, telewizja satelitarna, telefony, zmiany klimatyczne, ekologia, jak również banki (co wykazał kryzys). W związku z tym musimy mieć wspólne postanowienia uzgodnione globalnie dotyczące tych tematów. Ten traktat zmierza w tym kierunku, żeby sterować procesami, w których uczestniczymy z własnej woli lub niekiedy z konieczności. Dlatego zabiegalem, żeby Traktat był przyjęty i choć uważam że nie jest on idealny, lepiej poprawiać go od środka niż z zewnątrz.

- Wiele osób-Polaków mieszkających w USA (szczególnie starsza polonia amerykańska) uważa, że nasza postawa (naszego rządu i prezydenta) wobec Stanów jest mało stanowcza. Często wręcz Polacy mieszkający w Stanach twierdzą, że mimo głośnych deklaracji kolejnych prezydentów USA, że Polska jest ich partnerem i przyjacielem w Europie, nie traktują nas w ten sposób. Mają tu na myśli ciągnący się od lat problem wiz, czy choćby ostatnio problem zmiany podpisanej przez poprzednią administrację USA umowy o tarczy antyrakietowej. Jakie jest Pana

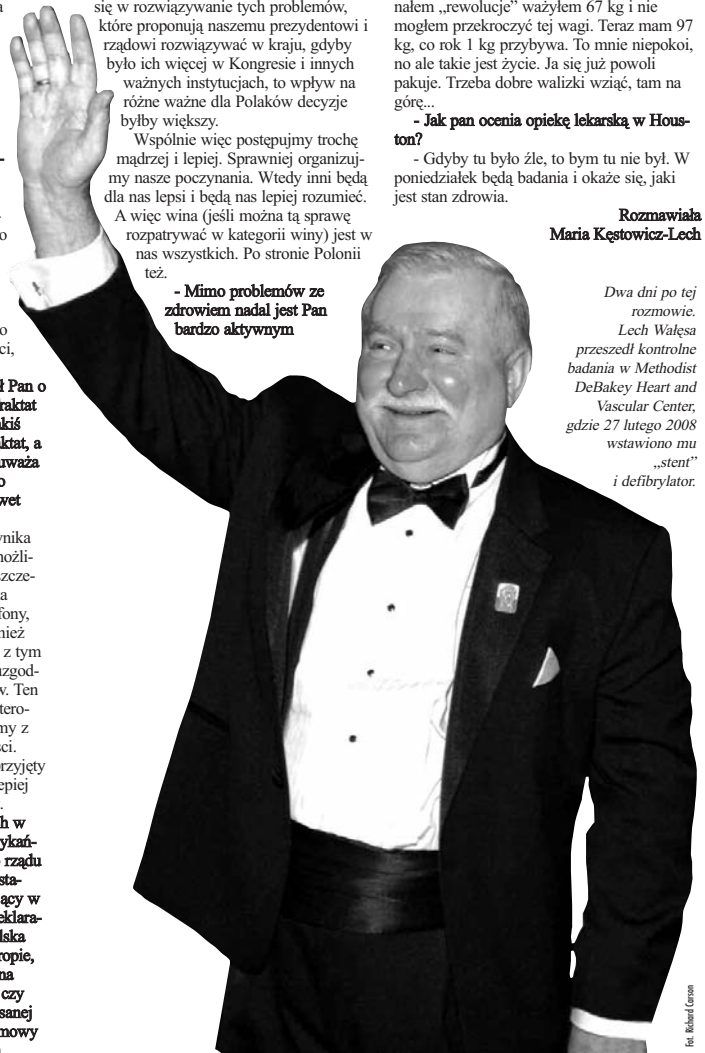
zdanie na ten temat? Podziela Pan nastroje i opinie tych Polaków mieszkających w USA, czy jest Pan innego zdania?

- Można do tego różnie podchodzić.

Trzeba według mnie zauważyć, że gdyby Polacy mieszkający w Stanach sami włączali się w rozwiązywanie tych problemów, które proponują naszemu prezydentowi i rządowi rozwiązywać w kraju, gdyby było ich więcej w Kongresie i innych ważnych instytucjach, to wpływ na różne ważne dla Polaków decyzje byłby większy.

Wspólnie więc postępujemy trochę mądrzej i lepiej. Sprawnie organizujemy nasze poczynania. Wtedy inni będą dla nas lepsi i będą nas lepiej rozumieć. A więc wina (jeśli można tą sprawę rozpatrywać w kategorii winy) jest w nas wszystkich. Po stronie Polonii też.

- Mimo problemów ze zdrowiem nadal jest Pan bardzo aktywnym



Fot. Richard Gerson

czołwiekiem. Jaka jest Pana recepta na to, że „ciągle się panu chce”?

- Ogólnie rzecz biorąc czuję się nieźle, ale wciąż na każdym kroku przypomina mi się moje 67 lat. To powoduje, że z męskich spraw zostaje tylko golenie. Kiedy zaczynałem „rewolucję” ważyłem 67 kg i nie mogłem przekroczyć tej wagi. Teraz mam 97 kg, co rok 1 kg przybywa. To mnie niepokoi, no ale takie jest życie. Ja się już powoli pakuję. Trzeba dobre walizki wziąć, tam na górę...

- Jak pan ocenia opiekę lekarską w Houston?

- Gdyby tu było źle, to bym tu nie był. W poniedziałek będą badania i okaże się, jaki jest stan zdrowia.

**Rozmawiała
Maria Kęstowicz-Lech**

Dwa dni po tej rozmowie, Lech Wałęsa przeszedł kontrolne badania w Methodist DeBakey Heart and Vascular Center, gdzie 27 lutego 2008 wstawiono mu „sten” i defibrylator.